

KRZYSZTOF KRAJEWSKI

PODSTAWOWE TEZY TEORII NAZNACZANIA SPOŁECZNEGO

I. WSTĘP

Teoria naznaczania społecznego¹ jest w socjologii zachowań dewiacyjnych i kryminologu koncepcją stosunkowo starą zważywszy, iż pierwsza praca, określana jako prekursorska w stosunku do tego kierunku, powstała w końcu lat trzydziestych². Okres jednak szczególnego rozwoju owej teorii to przede wszystkim koniec lat pięćdziesiątych i początek sześćdziesiątych, kiedy to powstają najbardziej reprezentatywne dlań prace Edwina Lemerta i Howarda Beckera. Jakkolwiek temperatura sporów wokół zasadniczych tez tego kierunku już opadła, to jego wpływ na rozwój współczesnej socjologii dewiacji i kryminologii jest niewątpliwy.

Teoria naznaczania społecznego dokonała istotnego przewartościowania całego szeregu założeń jakie dotychczas dominowały w tych dziedzinach nauki. Wcześniejsze bowiem pozytywistycznie nastawione kierunki w socjologii zachowań dewiacyjnych i kryminologii, hołdując podejściu deterministycznemu, interesowały się przede wszystkim przyczynami badanych zjawisk³. Chodziło przy tym bądź o przyczyny de-

¹ Kierunek ten określany jest bardzo rozmaicie. W języku angielskim jako *labelling theory*, *societal reactions approach* lub *interactionist perspective*; w języku polskim jako teoria stygmatyzacji, etykietowania lub naznaczania społecznego. Ten ostatni termin wydaje się najtrafniejszy. Dotychczasowa polska literatura poświęcona temu kierunkowi nie należy do najbogatszych. Krótkie jego omówienia zostały zawarte w dwóch podręcznikach: L. Lernella, *Zarys kryminologii ogólnej*, Warszawa 1978 (II wyd., s. 218 - 222, oraz B. Hołysta, *Kryminologia. Podstawowe problemy*, Warszawa 1977, s. 213 - 217. Jest on także w pewnym zakresie przedmiotem rozważań w następujących pracach: K. Cygielska, *Przegląd teorii* oraz M. Łoś, *Teorie społeczeństwa a koncepcje dewiacji*, w: A. Podgórecki (red.), *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1976, s. 112 - 119 oraz 151 - 166, a także A. Siemaszko, *Teoria zróżnicowanych powiązań a koncepcja naznaczania społecznego: podejście konkurencyjne czy komplementarne?*, *Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne*, t. IX, s. 517. W całości ternu kierunkowi poświęcony jest jedynie artykuł A. Kojdera. *Co to jest teoria naznaczania społecznego?*, *Studia Socjologiczne* 1980, nr 3, s. 45.

² F. Tanenbaum, *Crime and Community*, Boston 1938, Ginn.

³ Patrz na ten temat: G. B. Vold, *Theoretical Criminology*, New York, Oxford 1979, Second Edition, szczególnie s. 35 i nast., oraz części 2 i 3.

wiacji jako zjawiska masowego, bądź też o przyczyny indywidualnych jej przypadków. Równocześnie olbrzymia większość teorii socjologicznych czy kryminologicznych kładła silny nacisk na rolę kontroli społecznej jako czynnika stanowiącego podstawę ładu społecznego umożliwiającego istnienie i integrację społeczeństwa⁴. Apogeum tego podejścia znalazło swój wyraz w funkcjonalizmie.

Wreszcie w olbrzymiej ilości rozważań na temat dewiacji i przestępczości można odnaleźć przekonanie o tym, że osoby dewiantów czy przestępców są w jakimś sensie inne niż „normalni” ludzie, że posiadają jakieś cechy konstytutywne stanowiące dodatkowo przyczynę odmienności ich zachowania. Stąd też w badaniach empirycznych koncentrowano się częstokroć na ustalaniu owych odmienności pomiędzy grupami dewiantów i niedewiantów.

Teoria naznaczania społecznego odrzuciła wszystkie te założenia w swoim podejściu do zagadnień dewiacji i przestępczości. Poniechała więc poszukiwania przyczyn badanych zjawisk, dokonała zdecydowanie negatywnej oceny roli, metod i skutków działania kontroli społecznej i odrzuciła tezę o jakimkolwiek zróżnicowaniu dewiantów i „normalnych” ludzi. Podstawowym przedmiotem rozważań przedstawicieli tego kierunku jest poszukiwanie stosownej definicji dewiacji, a więc odpowiedź na pytanie czym w ogóle jest zachowanie dewiacyjne. Dalsza kwestia to opis i analiza społecznej reakcji na zachowanie uznane za dewiacyjne, badanie mechanizmów rządzących uznawaniem zachowań ludzkich za dewiacyjne i sposobami reakcji na nie. Wreszcie trzeci, ostatni kompleks zagadnień, to kwestia skutków jakie społeczna reakcja na zachowanie dewiacyjne niesie ze sobą dla jednostki, dla jej osobowości i egzystencji w społeczeństwie. Należy przy tym podkreślić, że przy całym swoim radykalizmie w przewartościowywaniu dotychczasowych założeń socjologii i kryminologii, teoria naznaczania społecznego jest bardzo silnie osadzona we wcześniejszej tradycji socjologicznej. Cały jej bowiem rodowód wywodzi się wprost z myśli George'a H. Meada i symbolicznego interakcjonizmu⁵, którego podstawowe tezy stanowią szkielet tej teorii. Stąd też zresztą cały kierunek bywa często określany mianem podejścia interakcjonistycznego⁶. Wydaje się, iż po tym krótkim wstępie można już przejść do bardziej szczegółowego omówienia teorii naznaczania społecznego.

⁴ P. Sztompka, *Teoria kontroli społecznej*, Kultura i Społeczeństwo 1967, nr 3, s. 131.

⁵ Patrz np. H. Blumer, *Symbolic Interactionism: Perspective and Method*, Englewood Cliffs 1969, Prentice-Hall Inc., a także M. Ziółkowski, *Znaczenie. Interakcja. Rozumienie*, Warszawa 1981.

⁶ Patrz np. E. Goode, *Deviant Behavior: An Interactionist Approach*, Englewood Cliffs 1978, Prentice-Hall Inc., a także E. Rubington, M. S. Weinberg eds., *Deviance — The Interactionist Perspective*, New York 1968, Macmillan.

II. PODSTAWOWE TEZY TEORII NAZNACZANIA SPOŁECZNEGO

Jak już wspomniano wcześniej, jednym z głównych zagadnień nurtujących teorię naznaczania społecznego jest pytanie o istotę dewiacji i związane z tym próby sformułowania jej definicji. Otóż teoretycy tego kierunku ostro przeciwstawiają się pogładowi, iż zachowania ludzkie stanowią akty dewiacji, ze względu na pewne ich „obiektywne”, „immanentne” cechy, które powodują, iż są one szkodliwe dla społeczeństwa. Dewiacja jest bowiem dla nich zjawiskiem kreowanym przez społeczeństwo. Howard Becker pisał na ten temat „[...] grupy społeczne kreują dewiację poprzez tworzenie norm, których naruszenie stanowi dewiację,, a następnie zastosowanie owych norm do poszczególnych osób i naznaczenie ich jako outsiderów. Z tego punktu widzenia dewiacja nie jest cechą jakościową aktu zachowania się, ale raczej konsekwencją zastosowania przez innych w stosunku do sprawcy norm i sankcji. Dewiantem jest osoba, do której z powodzeniem przyłożono taką etykietę. Zachowaniem dewiacyjnym jest zachowanie, które ludzie tak naznaczają”⁷. Podobne sformułowania możemy znaleźć u Kai Eriksona: „Dewiacyjność nie jest właściwością immanentną pewnych form zachowania się: jest właściwością nadaną tym zachowaniom przez audytorium społeczne, które je bezpośrednio lub pośrednio obserwuje. Zasadniczą więc zmienną w badaniach nad dewiacją jest raczej owo audytorium a nie jednostka, albowiem to audytorium decyduje czy określone zachowanie lub grupa zachowań zostaną naznaczone jako dewiacja”⁸.

Powyższe ujęcie istoty zjawisk dewiacyjnych oparte jest właśnie na podstawowych założeniach symbolicznego interakcjonizmu. Zgodnie z założeniami tego kierunku jednostki zachowują się w stosunku do przedmiotów, zdarzeń i innych ludzi na podstawie znaczeń jakie one dla nich mają. Owe znaczenia powstają w trakcie i na skutek interakcji w jakie jednostka wchodzi z innymi ludźmi. Nie są więc one immanentnymi cechami samych przedmiotów, ani też samoistnym tworem jednostki. Powstają na skutek kontaktów z innymi osobami w określonym kontekście społecznym i kulturowym, i bez takich interakcji przedmioty czy zachowania innych ludzi byłyby pozbawione jakiegokolwiek znaczenia. Tak więc również dewiacyjność zachowania jest znaczeniem jakie zostaje mu nadane w rezultacie interakcji dokonującej się pomiędzy jednostką a grupą społeczną. Sam obiektywny fakt dokonania czynu określonego rodzaju nie upoważnia do twierdzenia, że nastąpił akt dewiacji, albowiem „działanie społeczne nie jest jedynie zewnętrznym, obserwowalnym zachowaniem; dołączony jest do niego wysoce znaczący element subiek-

⁷ H. S. Becker, *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, New York 1963, s. 9.

⁸ K. T. Erikson, *Notes on the Sociology of Deviance*, Social Problems, vol. 9, s. 308.

tywnego znaczenia"⁹. W związku z tym uznanie zachowania za dewiacyjne zależy jeszcze od interpretacji jakie w tym zakresie poczynią inni ludzie czy grupy społeczne. Konsekwencją zinterpretowania zachowania jako dewiacyjnego jest wystąpienie ze strony grupy społecznej czy poszczególnych jednostek odpowiedniej reakcji. Zatem jeśli brak jest owej reakcji, nie można mówić o dewiacji. W ten sposób kryterium formalne dewiacyjności, w postaci niezgodności danego zachowania z normą, zostaje zastąpione kryterium behawioralnym w postaci wystąpienia stosownej reakcji¹⁰.

Oczywiście przedstawiciele teorii naznaczania społecznego nie kwestionują istnienia norm. Kwestionują jedynie ich praktyczne znaczenie jako kryterium dewiacyjności zachowania. Nie zależy to wcale od tego czy jakaś norma została w ogóle naruszona, ale od tego czy ze strony grupy nastąpiła reakcja przewidziana w przypadku nastąpienia zachowań dewiacyjnych. Stąd też zasadniczym przedmiotem badań powinno stać się owo wspomniane przez Eriksona audytorium społeczne, albowiem to właśnie interakcje zachodzące pomiędzy członkami grupy społecznej stanowiącej owo audytorium i procesy zachodzące w owej grupie, decydują o interpretacjach jakie będą nadawane zachowaniom innych ludzi, a w (konsekwencji o naznaczaniu pewnych kategorii osób czy zachowań jako dewiacyjnych w drodze stosowanych sankcji).

Konsekwencją przyjęcia takiego stanowiska jest odrzucenie celowości i sensowności doszukiwania się jakichś immanentnych, obiektywnych cech zachowań ludzkich, które decydują o ich dewiacyjności i na podstawie których można by je umieścić we wspólnej grupie jakościowo różnej od zachowań „normalnych”, konformistycznych. To samo dotyczy także prób doszukiwania się wśród osób dewiantów jakichś cech osobowościowych czy innych temu podobnych, mających stanowić wyjaśnienie przyczyn dopuszczania się zachowań dewiacyjnych i pozwalających na ewentualne wyodrębnienie grupy dewiantów, posiadających cechy odmienne niż pozostali ludzie. Jedyną wspólną cechą wszystkich dewiantów jest bycie naznaczonym i związane z tym doświadczenia. Jak pisał John Kitsuse: „Formy zachowania się per se nie różnicują dewiantów i niedewiantów: to odpowiedź zwykłych i konformizujących członków społeczeństwa, którzy identyfikują i interpretują zachowanie jako dewiacyjne przeistacza ludzi w dewiantów [...]. Wyniki badań sugerują, iż decydującą cechą procesu definiowania jednostki jako dewianta nie jest jej zachowanie, ale raczej interpretacje jakie inni czynią na temat

⁹ E. M. Schur, *Labelling Deviant Behavior. Its Sociological Implications*, New-York 1971, Harper and Row Publ., s. 16.

¹⁰ J. Macharski, T. Gizbert-Studniński, *O pojęciu dewiacji w socjologii*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1975, nr 4, s. 240.

tych zachowań, bez względu na to czym te zachowania są"¹¹. Jest oczywiste, iż takie ujęcie dewiacji powoduje, iż pojęcie to staje się bardzo relatywne, co pozostaje jednak w zgodzie z podstawowymi założeniami symbolicznego interakcjonizmu. Zmienność i płynność rzeczywistości społecznej jest konsekwencją faktu, iż rzeczywistość ta jest konstruktem powstającym w toku ciągłych interakcji. Stąd też i zakres pojęcia dewiacji nigdy nie jest jednoznacznie określony i ulega ciągłym modyfikacjom. Dewiacja nie jest bowiem pewnym stanem. Jest raczej procesem: „Koncepcja naznaczania społecznego jest koncepcją zdecydowanie dynamiczną. Akcentuje ona, iż zachowania dewiacyjne mogą być zrozumiałe jedynie w kategoriach ciągle zmieniających się stanów odzwierciedlających złożone procesy interakcji. Dlatego też mylącem jest traktowanie dewiacji jako zjawiska statycznego”¹².

Z powyższego sposobu ujmowania zjawisk dewiacyjnych wynika cały szereg dalszych konsekwencji dotyczących sposobów interpretacji pewnych zjawisk. Jednym z bardziej interesujących jest sposób traktowania oficjalnych statystyk przestępczości i innych zjawisk dewiacyjnych. Dotychczas bowiem statystyki te były traktowane jako wskaźnik procesów rodzących zachowania dewiacyjne. W związku z tym wyjaśnienie przyczyn zachowań dewiacyjnych stanowiło zarazem wyjaśnienie ich rozmiarów¹³. Dla teorii naznaczania społecznego problem ten przedstawia się inaczej. Zadaniem podstawowym bowiem nie jest badanie procesów rodzących pewne formy zachowania, lecz procesów, przez które „produkowane” są statystyki zachowań dewiacyjnych. W ten sposób statystyki stają się zmiennymi zależnymi w badaniach kryminologicznych, którą to rolę dotychczas spełniały formy zachowania¹⁴. „Taka koncepcja teoretyczna wynika z faktu kreowania statystyki zachowań dewiacyjnych przez działania podejmowane w ramach systemu społecznego przez osoby, które definiują, klasyfikują i rejestrują określone formy zachowania jako dewiację”¹⁵. Zgodnie z założeniami teorii naznaczania społecznego bowiem zachowaniem dewiacyjnym jest zachowanie organizacyjnie zdefiniowane i potraktowane jako „nienormalne” czy „przestępcze” przez personel aparatu kontroli społecznej, który w ten sposób „produkuje” statystykę. W związku z tym badacza powinny interesować przede

¹¹ J. J. Kitsuse, *Societal Reactions to Deviant Behavior*, Social Problems, vol. 9, s. 253.

¹² E. M. Schur, *Reactions to Deviance: A Critical Assessment*, American Journal of Sociology, vol. 75, s. 309.

¹³ Tak była pomyślana przede wszystkim teoria anomii Mertona. Patrz R. K. Merton, *Social Theory and Social Structure*, New York 1968, rozdz. 6 i 7.

¹⁴ Patrz J. J. Kitsuse, A. Cicourel, *A Note on the Uses of Official Statistics*, Social Problems, vol. 11, s. 131.

¹⁵ Ibidem, s. 135.

wszystkim definicje, zasady i wszelkie inne okoliczności przyczyniające się do identyfikowania, klasyfikowania i traktowania pewnych rodzajów; zachowań jako dewiacyjnych przez aparat kontroli społecznej. W zupełnie innym świetle stawia to problem ciemnej liczby, nierzetelności i niewiarygodności statystyk. Zachowania bowiem, które nie zostały zdefiniowane i potraktowane jako dewiacje przez organizacje tworzące statystyki, nie są oficjalnie traktowane jako dewiacyjne. Stąd też traktowanie „statystyki jako niewiarygodnej, ponieważ nie rejestruje ona rzeczywistych rozmiarów zachowań dewiacyjnych, zakłada, iż określone rodzaje zachowań są zawsze dewiacyjne niezależnie od działań społecznych, które definiują je jako dewiacyjne”¹⁶. Powyższa koncepcja traktująca wskaźniki zachowań dewiacyjnych jako produkt społecznie zorganizowanej aktywności określonych struktur społecznych, pozwala sprecyzować — zdaniem przedstawicieli teorii naznaczania społecznego — właściwy przedmiot badań. Jeśli bowiem statystyki są tworzone przez specjalne organizacje, to muszą one być wyjaśniane i interpretowane w kategoriach działań podejmowanych przez owe organizacje. Stąd statystyki powinny być traktowane jako wskaźnik procesów organizacyjnych, a nie wskaźnik częstotliwości pewnych form zachowania.

Poglądy przedstawicieli teorii naznaczania społecznego starano się również zilustrować wynikami badań empirycznych. Przykładem mogą tu być badania dotyczące sposobu reagowania przez policję na czyny nieletnich sprawców przestępstw¹⁷. Wskazują one bowiem na fakt, iż postępowanie policjanta w trakcie takiego „spotkania z nieletnim” wcale nie jest jednoznacznie określone przez samą charakterystykę obiektywnej czyny z jakim ma on do czynienia. O wiele większy wpływ ma tutaj ocena osoby nieletniego dokonywana przez policjanta, przy czym ocena ta opiera się nie tyle na faktach (które w momencie podejmowania decyzji z reguły nie są policjantowi znane), ile na różnorodnych „wskaźnikach” wynikających z interakcji między nieletnim a policjantem, na podstawie których *ten* ostatni kształtuje sobie obraz sprawcy. Do najważniejszych spośród owych wskaźników należą: przynależność grupowa, klasowa, wiek, rasa, wygląd zewnętrzny, ubranie, postawa wobec policjanta itp. W ten sposób osoby, które dopuściły się takich samych czynów, są w różnym stopniu w zależności od swych cech osobistych i okoliczności podatne na zastosowanie oficjalnych sankcji. Bez znajomości owych okoliczności charakteryzujących sytuację nie jesteśmy w stanie określić czy dany czyn spotka się z sankcjami czy też nie. Stąd wniosek, „iż sankcjonowanie jest zależne od konfiguracji właściwości sytuacyjnych. [...] W związku z tym sama dewiacja powinna być teoretycznie

¹⁶ Ibidem, s. 136.

¹⁷ Patrz np. D. J. Black i A. J. Reiss jr., *Police Control of Juveniles*, American Sociological Review, vol. 35, s. 63, oraz J. Piliavin, S. Briar, *Police Encounters with Juveniles*, American Journal of Sociology, vol. 69, s. 206.

traktowana jako konfiguracja właściwości raczej, a nie jako jednowymiarowe zdarzenie behawioralne"¹⁸.

W ten sposób podstawowym zadaniem socjologii dewiacji powinno być badanie od jakich właściwości owej sytuacji w jakiej zostaje dokonany czyn, od jakich właściwości interakcji pomiędzy sprawcą, organem kontroli społecznej i środowiskiem społecznym zależy uznanie owego zachowania za akt dewiacji. Wynikiem takiego podejścia jest próba sformułowania definicji dewiacji w kategoriach probabilistycznych: „zachowanie jednostki bądź grupy jest dewiacyjnym jeśli mieści się ono w kategorii zachowań co do których istnieje prawdopodobieństwo zastosowania negatywnych sankcji w stosunku do sprawcy w przypadku jego wykrycia”¹⁹.

Należy podkreślić, iż powyższe ujęcie pozwoliło na uniknięcie pewnych trudności jakie wynikają z wcześniej przedstawionej propozycji Beckera. Otóż w pierwszym wydaniu swej książki definiując pojęcie dewiacji, przedstawił on następującą tabelę ilustrującą cztery możliwe kategorie zachowań ludzkich²⁰:

Zachowania	Zachowanie „posłuszne normie”	Zachowanie „naruszające normę”
Postrzegane jako dewiacyjne	Falszywie oskarżony	„Czysty” dewiant
Postrzegane jako niedewiacyjne	Konformista	Ukryty dewiant

Jest rzeczą oczywistą, że z punktu widzenia wcześniejszych założeń kategoria ukrytej dewiacji jest kategorią pustą. Jeśli bowiem uznanie danego czynu za dewiacyjny zależne jest tylko i wyłącznie od reakcji, to brak reakcji oznacza brak dewiacji. W takiej sytuacji coś takiego jak ukryty dewiant w ogóle nie istnieje. Co więcej posługiwanie się w celu określenia owej „ukrytej dewiacji” pojęciem normy jest niekonsekwencją, jeśli wcześniej odrzuciło się ścisły związek pomiędzy faktem naruszenia normy a pojęciem dewiacji. Ta niekonsekwencja była tak oczywista, iż sam Becker ponownie podjął ten problem²¹. Zaproponował on, aby w powyższej tabeli zmienne „zachowanie posłuszne normie” i „zachowanie naruszające normę” zastąpić odpowiednio zmiennymi „niedokonanie i dokonanie czynu”. W ten sposób uniknie się sugerowania „wcześniejszego stwierdzenia, iż nastąpiło naruszenie normy, co właśnie

¹⁸ D. J. Black, A. J. Reiss, *Police Control*, s. 76.

¹⁹ Ibidem, s. 63.

²⁰ H. S. Becker, *Outsiders*, s. 20.

²¹ Por. artykuł H. S. Becker, *Labelling Theory Reconsidered* dodany w II wydaniu *Outsiders* z 1973 r., s. 177.

teoria proponowała uczynić problematycznym" ²². Ponadto kategorię ukrytej dewiacji należałoby określić jako zachowania potencjalnie dewiacyjne. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż pewne zachowania mają tendencję do bycia określanymi jako dewiacyjne częściej niż inne. W takiej sytuacji możemy określać prawdopodobieństwo tego, iż dany czyn zostanie uznany za akt dewiacyjny, co pozwala z kolei na formułowanie definicji dewiacji właśnie w kategoriach probabilistycznych. Takie podejście podziela Erich Goode ²³. Podkreśla on, iż całkowicie relatywistyczne ujęcie dewiacji jest rzeczywiście intelektualnie paraliżujące. Natomiast ujęcie probabilistyczne unika owego ekstremum i przede wszystkim nadaje sens badaniom empirycznym w socjologii dewiacji. W takiej sytuacji jesteśmy bowiem w stanie a priori określić prawdopodobieństwo potraktowania danego zachowania jako aktu dewiacji.

Drugim niezwykle ważnym nurtem rozważań w teorii naznaczania społecznego jest sam proces stawania się dewiantem na skutek aktu stygmatyzacji, naznaczenia. Tutaj na czoło wysuwają się koncepcje Edwina Lemerta i wprowadzone przezeń dwa kluczowe pojęcia: dewiacja pierwotna i wtórna ²⁴. Dewiacja pierwotna i jej przyczyny, co stanowiło centrum dotychczasowych zainteresowań nauki, leży poza polem badawczym teorii naznaczania społecznego. Etiologia tych zjawisk w klasycznym rozumieniu nigdy tego kierunku nie interesowała. „Dewiacja pierwotna jest wieloprzyczynowa, powstaje na skutek różnych społecznych i kulturowych, psychologicznych i fizjologicznych faktów występujących bądź przypadkowo, bądź z określoną regularnością. Będąc oceniana jako negatywna ze społecznego punktu widzenia, dewiacja pierwotna ma jedynie marginalny wpływ na status i strukturę psychiczną osoby dewianta” ²⁵. Zupełnie inne, zasadnicze znaczenie ma to, co jest określane mianem dewiacji wtórnej. Jest ona związana z zagadnieniem „odpowiedzi udzielanych przez ludzi na problemy kreowane przez społeczną reakcją na dewiację. Są to przede wszystkim problemy moralne związane z faktem stygmatyzacji, kar, segregacji i kontroli społecznej. Stają się one centralnymi faktami egzystencji dla osób doświadczających ich, zmieniającymi strukturę psychiczną, tworzącymi specyficzną organizację ról społecznych i postaw wobec samego siebie. Wtórny dewiant [...] jest osobą, której życie i tożsamość są zorganizowane wokół faktu dewiacji” ²⁶. Tak więc dla przedstawicieli teorii naznaczania społecznego jednym z rezultatów działania kontroli społecznej jest nadawanie jednostkom etykiet dewiantów, chorych umysłowo, homoseksu-

²² Ibidem, s. 179.

²³ E. Goode, *On Behalf of Labelling Theory*, Social Problems, vol. 22, s. 570.

²⁴ E. Lemert, *Human Deviance, Social Problems and Social Control*, Englewood Cliffs 1967, Prentice-Hall Inc.

²⁵ Ibidem, s. 40.

²⁶ Ibidem, s. 40.

alistów, narkomanów, złodziei, zabójców itp. Z tym momentem następuje początek wytwarzania i utrwalania osobowości dewiacyjnej [nikt nie posiada takiej osobowości od urodzenia, dziedzicznie czy w inny podobny sposób]. Dewiacja jest bowiem statusem przypisanym, a nie osiągniętym. W tym miejscu ujawnia się ponownie silny związek teorii naznaczania społecznego z koncepcjami symbolicznego interakcjonizmu. Chodzi tutaj przede wszystkim o twierdzenia dotyczące wpływu grup odniesienia na kształtowanie się postaw jednostek w ogóle, w tym także postaw w stosunku do samej siebie²⁷. Odbyna się to poprzez mechanizm jaźni odzwierciedlonej²⁸, w ramach którego postrzegane przez jednostkę postawy grupy odniesienia wobec niej samej kształtują samoocenę tejże jednostki. W związku z tym negatywne naznaczanie jednostki jako dewianta zaczyna kształtować negatywną samoocenę: jednostka zaczyna postrzegać i oceniać siebie samą w takich kategoriach, w jakich czyni to otoczenie.

Mówiąc w uproszczeniu, naznaczenie jednostki jako dewianta i traktowanie jej jako dewianta prowadzi z czasem do tego, iż zaczyna ona wierzyć, że rzeczywiście jest dewiantem, kimś odmiennym, gorszym itp. Co więcej, raz naznaczona jednostka jest oczywiście baczniej obserwowana przez otoczenie. Jeśli jej dalsze zachowania są interpretowane jako niepożądane, szczególnie jeśli dopuszcza się ona dalszych zachowań uznanych za dewiacyjne, to stanowi to dla otoczenia potwierdzenie słuszności wcześniejszej „diagnozy” i skutkuje wzmocnieniem negatywnych reakcji. Dla samej jednostki natomiast jest to umocnienie wcześniejszej negatywnej samooceny, potwierdzenie, że jest ona faktycznie tym za kogo uważają ją ludzie. Rozpoczyna się błędne koło. Coraz ostrzejsze sankcje społeczne coraz to bardziej pogłębiają zaangażowanie w zachowania dewiacyjne. Jednostka uczy się bycia dewiantem, wytwarza sobie swój własny świat i zaczyna się coraz bardziej zamykać w tej nowej roli. Rozpoczyna się kariera dewiacyjna.

Konsekwencją dokonania aktu dewiacji (a raczej uznania przez grupę, że taki akt został dokonany) jest wkroczenie instytucji kontroli społecznej i związana z tym stygmatyzacja, czyli „proces nadawania osobom widocznych oznak moralnej niższości”²⁹. Dodatkowo takie naznaczanie odbywa się często w specyficznej oprawie i atmosferze, z zastosowaniem swoistego ceremoniału. Ma to za zadanie uczynienie sprawy publiczną, umożliwienie grupie społecznej wyrażenia swojego oburzenia i potępienia moralnego sprawcy, wykazanie mu, iż nie zasługuje na dalsze członkostwo w grupie i powinien być z niej usunięty, przynajmniej czasowo.

²⁷ M. Ziółkowski, *Znaczenie*, s. 72 i nast.

²⁸ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1965, s. 86, a także A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969, s. 58.

²⁹ E. Lemert, *Human*, s. 42.

Harold Garfinkel określa to jako ceremonię degradacji³⁰. Tak pojęta stygmatyzacja ma doniosłe znaczenie dla osobowości jednostki i tworzenia się wspomnianej negatywnej samooceny nie tylko sama przez się. Powoduje ona bowiem cały szereg dalszych negatywnych reakcji ze strony otoczenia, do postawienia jednostki poza nawiasem społeczeństwa włącznie, co jeszcze bardziej utwierdza ową negatywną samoocenę. Edwin Schur opisuje ów proces naznaczania i reakcji otoczenia wobec naznaczonej jednostki jako składający się z czterech zasadniczych elementów.

Przede wszystkim osoba uznana za dewianta zaczyna być postrzegana i oceniana przez innych w kategoriach odpowiedniego stereotypu. W każdej bowiem grupie społecznej istnieją pewne stereotypowe wyobrażenia o tym, jaką osobą jest ktoś, kto dopuszcza się aktów dewiacji danego rodzaju i odzwierciedlające postawy grupy w tym zakresie³¹. W momencie „złapania” danej osoby na jakimś zachowaniu dewiacyjnym, zostaje do niej natychmiast zastosowany taki stereotyp³².

Dalszy krok określany jest mianem retrospektywnej interpretacji³³. Ujawnienie, iż dana osoba jest homoseksualistą, dopuściła się kradzieży, itp., powoduje, iż otoczenie zaczyna reinterpreterować jej przeszłe zachowania, które dotychczas nie budziły żadnych zastrzeżeń, w świetle owego stereotypu. Wtedy nagle okazuje się, że „przecież on zawsze taki był”. A więc następuje swoiste „olśnienie”, normalizujące sytuację, wykazujące, iż to co zostało ujawnione nie jest niczym nieoczekiwanym.

Oczywiście w wielu wypadkach jednostka poddana procesowi stygmatyzacji ma pewien wpływ na charakter i zakres dotyczącego jej naznaczenia. Chodzi o to, iż częstokroć w interakcji pomiędzy naznaczanym a naznaczającymi można zaobserwować wyraźne elementy przetargu, negocjacji³⁴. Stąd ostateczny charakter nadanej dewiantowi etykiety jest często wynikiem pewnego kompromisu. Schur podaje tutaj liczne znane z literatury przykłady takich zjawisk, dotyczące na przykład wpływania zatrzymanych nieletnich na proces decyzyjny policji, czy też interakcji pomiędzy lekarzem psychiatrą a pacjentem. Przykłady takie można także znaleźć w działaniu wymiaru sprawiedliwości, w postaci instytucji *plea bargaining* znanej anglosaskim procedurom karnym³⁵.

Ostatni wreszcie krok określany jest mianem *role engulfment* (po-

³⁰ H. Garfinkel, *Conditions of Successful Degradation Ceremonies*, American Journal of Sociology, vol. 61, s. 420.

³¹ J. I. Simmons, *Public Stereotypes of Deviants*, Social Problems, vol. 13, s. 225.

³² E. M. Schur, *Labelling*, s. 38 i nast.

³³ Ibidem, s. 52. Por. także znakomity opis tego procesu u J. I. Kitsuse, *Societal Reactions*, s. 254 i nast.

³⁴ E. M. Schur, *Labelling*, s. 56 i nast.

³⁵ K. Krajewski, *Instytucja plea bargaining w amerykańskim procesie karnym*, Państwo i Prawo 1930, nr 6, s. 95.

chłanianie roli)³⁶. Chodzi o to, iż niejako cała osobowość dewianta zostaje na skutek naznaczenia pochłonięta w percepcji społecznej przez fakt bycia dewiantem. Jest on przede wszystkim dewiantem, a cała reszta jest mało istotna. Becker posługuje się tutaj pojęciami *master* i *subordinate status* (status dominujący i podporządkowany)³⁷. Istnieje bowiem tendencja do tego, iż jedna z cech statusu staje się dominująca dla danej osoby, górując wyraźnie nad wszystkimi pozostałymi. Dana osoba jest identyfikowana i oceniana głównie według statusu dominującego. Dla osoby naznaczonej jako dewiant oznacza to, iż będzie ona przede wszystkim na przykład złodziejem, zanim będzie ojcem, mężem, sąsiadem, kolegą, pracownikiem itp. Tak więc identyfikacja dewiacyjna zostaje rozciągnięta na całość aktywności danej osoby.

W sumie cały opisany powyżej proces spełnia niejako funkcje prognozy samorealizującej się, albowiem osoba naznaczona jako dewiant poza zmianami jakie mogą zachodzić w jej świadomości, zaczyna mieć zasadnicze problemy z wykonywaniem konwencjonalnych ról, z udziałem w konwencjonalnych grupach. Rodzi to izolację i powoduje problemy z przestrzeganiem innych norm, których jednostka nigdy nie miała intencji łamać. Co więcej — jak zauważa to Lemert³⁸ — społeczeństwa bardzo często jako warunek powrotu do normalnego życia, stawiają wymóg czasowego podporządkowania się przez jednostkę niezwykle surowym normom i regułom, posłuszeństwa wobec których nigdy nie wymaga się od zwykłych obywateli (na przykład regulaminy więzienne, wszelkie ograniczenia związane z probacją itp.). Naruszenie tych reguł staje się zaś jedynie potwierdzeniem generalnego osądu o „niepoprawności”, „braku pozytywnych rokowań” itp. Ten sposób podejścia ze strony społeczeństwa do osoby dewianta może wzmacniać i rozszerzać zakres zachowań dewiacyjnych. Uniemożliwienie wykonywania zadań i celów życia codziennego otwartych dla innych wręcz zmusza do wytworzenia sobie dróg nielegalnych. Co więcej degradacja statusu powoduje, iż dewiant zaczyna szukać innych znajdujących się w podobnej co on sytuacji. Kontakt z takimi osobami, które go nie odrzucają i nie potępiają, stwarza środki częściowego chociaż ratowania godności i respektu wobec samego siebie. W ten sposób powstają wszelkiego rodzaju subkultury dewiacyjne jak grupy homoseksualistów, narkomanów, wszelkiego rodzaju gangi, czy wreszcie tzw. drugie życie w zakładzie karnym³⁹. W takiej sytuacji status dewianta i związana z tym solidarność z innymi podobnymi sobie stają się źródłem nagród i rozwiązaniem życiowych problemów. Dewiacja staje się normalnym sposobem życia, zostaje zaakcep-

³⁶ E. M. Schur, *Labelling*, s. 69. M. Łoś (*Teorie społeczeństwa*, s. 156), tłumaczy ten zwrot jako „wpisanie w rolę”.

³⁷ H. S. Becker, *Outsiders*, s. 33 i nast.

³⁸ E. Lemert, *Human*, s. 44.

³⁹ Ibidem, s. 46 i nast.

towana i znormalizowana. Jednostka znajdująca się w takiej sytuacji zaczyna ją akceptować wierząc równocześnie, iż jest to zgodne ze stanem faktycznym.

Opisany powyżej proces psychospołeczny naznaczania i jego konsekwencji stanowi zdaniem przedstawicieli teorii naznaczania społecznego o tym, iż działania (kontroli społecznej, nastawione w zamierzeniu na likwidację zachowań dewiacyjnych, przynoszą w rzeczywistości skutek wręcz przeciwny.

III. KRYTYKA TEORII NAZNACZANIA SPOŁECZNEGO

Teoria (naznaczania społecznego była przedmiotem bardzo silnej krytyki i to z bardzo różnych pozycji. Poza bowiem zarzutami natury merytorycznej, skupiły się wokół niej ostre kontrowersje o podłożu ideologicznym. Ataki nastąpiły zarówno ze strony konserwatywnie nastawionych teoretyków związanych głównie z funkcjonalizmem, jak i ze strony „radykałów”, reprezentujących „nową” czy też „radykalną” kryminologię. Siłą rzeczy w niniejszej pracy zostaną przedstawione jedynie podstawowe nurty tej krytyki. Jednym z głównych zarzutów stawianych teorii naznaczania społecznego jest twierdzenie, iż nie jest to w ogóle teoria w ścisłym rozumieniu tego słowa. Jest to jedynie zbiór pewnych tez, koncepcji, hipotez czy też co najwyżej pewien sposób patrzenia na zjawiska dewiacji i nic więcej. Prawdziwa bowiem teoria zachowań dewiacyjnych powinna — zdaniem tych krytyków — starać się wyjaśnić przede wszystkim etiologię zachowań dewiacyjnych bądź przestępczych dając równocześnie w ten sposób odpowiedź na pytanie dlaczego jedni dopuszczają się zachowań dewiacyjnych, a inni nie. Tego wszystkiego brak jest w teorii naznaczania społecznego. Nie zawiera ona żadnego zespołu powiązanych twierdzeń o charakterze eksplanacyjnym, a ponadto nie posiada żadnej wartości predyktywnej⁴⁰. Przedstawiciele teorii naznaczania społecznego zarzuty tego rodzaju uznają z reguły za wyważanie otwartych drzwi. Twierdzą oni, iż ich zamiarem nigdy nie było konstruowanie rygorystycznej w sensie metodologicznym teorii. Nie mieli oni także zamiaru formułowania jeszcze jednej teorii etiologicznej dewiacji i przestępczości, czy też twierdzeń o charakterze predyktywnym⁴¹. To co jest określane mianem teorii naznaczania społecznego, jest w rzeczywistości pewną postawą wobec badanych zjawisk, pewnym sposobem

⁴⁰ J. P. Gibbs, *Conceptions of Deviant Behavior: The Old and The New*, Pacific Sociological Review, vol. 9, s. 12. W literaturze polskiej właśnie brak wyjaśniania w kategoriach etiologicznych, stał się jedną z podstaw krytyki L. Lernella, który podaje w wątpliwość sens takiego „rozumienia” dewiacji jak to proponuje teoria naznaczania społecznego. albowiem nie sięgając do genezy zjawiska, w sumie niczego ona nie wyjaśnia. L. Lernell, *Zarys*, s. 221 - 222.

⁴¹ E. M. Schur, *Reactions*, s. 316.

refleksji, skoncentrowanym wokół specyficznych aspektów dewiacji i przestępstwa. Świadczy o tym zresztą fakt, iż osoby zaliczane do reprezentantów tej teorii zajmują się bardzo różnymi zagadnieniami i często reprezentują odległe od siebie poglądy. Stąd zresztą określenie kierunku mianem teorii jest nieporozumieniem i sam Becker proponował później określanie go mianem podejścia interakcjonistycznego⁴².

Na to wszystko wyraźnie zwracał już zresztą uwagę Edwin Lemert, podkreślając marginalność zainteresowania etiologią dewiacji pierwotnej. Co więcej, podkreślał, iż ujmowanie samego faktu naznaczenia, stygmatyzacji jako przyczynowego w stosunku do dalszych zachowań dewiacyjnych jest w ogóle problematyczne. „To czy narzucanie autocharakterystyki czy też naznaczanie samo w sobie inicjuje czy też stanowi przyczynę zachowań dewiacyjnych jest zagadnieniem niejasnym. Możliwość taka nie może być automatycznie wykluczona, ale sprowadza nas ona na problematyczny grunt, gdzie rzeczywistość społeczna jest utożsamiana z ideami i symbolicznymi przedstawieniami”⁴³.

Drugi bardzo ważny zarzut to rzekome zaprzeczenie przez teorię naznaczania społecznego realności fi obiektywnego charakteru zachowań dewiacyjnych. Koncepcji tej zarzuca się mianowicie ekstremalny relatywizm, albowiem dopatruje się ona „konstytutywnych cech dewiacji i dewiantów w elementach zewnętrznych w stosunku do zachowania i osoby”⁴⁴. Wydaje się, iż zarzuty te z reguły opierają się na pewnym nieporozumieniu. Jak bowiem pisał Edwin Schur „w żadnym przypadku przedstawiciele teorii naznaczania społecznego nie zaprzeczają realności dewiacja [...], Nikt nie twierdzi, że zachowania, które nazywamy zabójstwem, chorobą psychiczną, homoseksualizmem czy kradzieżą nie miałyby miejsca, gdyby nie zostały zdefiniowane jako dewiacja. Raczej wydaje się, iż jest po prostu rzeczą bezsensowną próbować zrozumieć i wyjaśnić takie dewiacje bez uwzględnienia faktu, iż w każdym porządku społecznym, nieuchronnie sposób ich definiowania i reagowania na nie jest zróżnicowany na wiele sposobów. Procesy reakcji wpływają na charakter, dystrybucję, znaczenie i implikacje zachowania, bez względu na inne czynniki mogące pomóc w wyjaśnianiu aktów dewiacji poszczególnych

⁴² H. S. Becker, *Labelling Theory*, s. 177,

⁴³ E. Lemert, *Human Deviance*, s. 52. W ten sposób chybiony jest także zarzut, iż teoria naznaczania społecznego traktuje koncepcję samego siebie czy też postawy wobec samego siebie jako przyczynowe w stosunku do zachowań, co jest kwestionowane w psychologii społecznej. Patrz: Ch. Wellford, *Labelling Theory and Criminology: An Assessment*, Social Problems, vol. 22, s. 332.

⁴⁴ J. P. Gibbs, *Conceptions*, s. 13. Również i ten zarzut podnosi L. Lernell, który twierdzi, że „przestępstwa jak i inne zachowania dewiacyjne nie czerpią swego bytu z samej percepcji i oceny takich typów zachowań przez kogoś innego. Ta percepcja i ocena implikują, że osoby (instytucje, środowisko) dokonujące aktu percepcji i oceny uznają takie typy zachowań za obiektywnie szkodliwe, ujemne”. (*Zarys*, s. 219). Stąd nie jest prawdą jakoby ustawodawca „tworzył” przestępstwa.

jednostek. Koncentracja następuje zatem na społecznym znaczeniu jakie jest nadawane zachowaniu"⁴⁵. Zresztą już Mead podkreślał fakt istnienia przedmiotów w sposób niezależny od doświadczenia jednostki. Przedmioty te jednak mają zawsze pewne „charakterystyczne cechy wynikające ze związków z doświadczeniem jednostki, lub z jej umysłem, których nie miałyby w razie braku takich powiązań”⁴⁶. Przykładem mogą tu być przypadki nadawania tym samym przedmiotom zupełnie innych znaczeń w odmiennych warunkach kulturowych. W związku z tym dla przedstawicieli teorii naznaczania społecznego obiektywna rzeczywistość to tylko część prawdy. Albowiem „zanim zorientujemy się jakie zachowania są uważane za dewiacyjne, musimy zrozumieć jak cechy poszczególnych form zachowania są podporządkowane i kategoryzowane, w jaki sposób zaczynają być uważane za należące do wspólnej grupy. Żadne bowiem obiekty, ludzie lub zachowania nie należą do wspólnej kategorii immanentnie i automatycznie”⁴⁷. Nie można więc automatycznie zrównywać aktów zachowania, które są zewnętrznie podobne, bez względu na to co one oznaczają dla innych ludzi. Nie oznacza to, że wszystko jest całkowicie relatywne. Problem polega na preferencji odnośnie do sposobu patrzenia na rzeczywistość społeczną. Spojrzenie „czysto” obiektywne może mieć swój sens. Jeśli jednak nie uwzględnimy subiektywnej strony zagadnienia, wyciągnięte wnioski mogą okazać się zupełnie fałszywe.

Na potwierdzenie powyższych twierdzeń, przedstawiciele teorii naznaczania społecznego wskazują na fakt olbrzymiej zmienności w zakresie form zachowania uznawanych za dewiacyjne w czasie, jak i na analogiczną relatywność przestrzenną. Wskazuje to na fakt, iż nie ma takich zachowań, które w sposób uniwersalny, a więc zawsze i wszędzie są traktowane jako dewiacja, a więc że nie ma zachowań, o których można by powiedzieć, że „same przez się, immanentnie są dewiacyjne czy przestępne. Jeśli jakieś zachowanie jednego dnia stanowi przestępstwo, a drugiego przestaje nim być, to trudno przyjąć, że nagle staje się ono czymś jakościowo odmiennym. Krytycy teorii naznaczania społecznego z reguły twierdzili, iż powyższe tezy mogły się zrodzić z faktu zajmowania się przez przedstawicieli tego kierunku różnymi „egzotycznymi” postaciami dewiacji jak narkomania, homoseksualizm, alkoholizm, choroby psychiczne, a nawet jakanie się czy ślepotą. W tych przypadkach rzeczywiście definicje poszczególnych zachowań mogą być płynne i różnić się w zależności od miejsca, czasu i okoliczności. Również zróżnicowane mogą być społeczne postawy i reakcje na tego typu zjawiska. Inaczej natomiast będzie (się ta sprawa przedstawiać na gruncie przestępczości. Jeśli tezy te mogą się odnosić jeszcze do „przestępstw bez ofiar”, to już na

⁴⁵ E. M. Schur, *Labelling*, s. 16.

⁴⁶ G. H. Mead, *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, Warszawa 1975, s. 96.

⁴⁷ E. Goode, *On Behalf*, s. 572.

pewno nie dotyczy to najgroźniejszych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu czy mieniu. Po prostu wszystkie społeczeństwa uznają funkcjonalność traktowania jako przestępstwa zabójstwa czy kradzieży. Czy-ny takie są powszechnie zabronione i w tym sensie same przez się przestępne. Argumenty powyższe mają świadczyć o tym, iż teoria naznaczania społecznego jest nieprzydatna dla kryminologii, jako zajmującej się specyficzną formą dewiacji jaką jest przestępstwo⁴⁸.

Należy jednak podkreślić, że argumenty te nie zawsze w pełni przekonują. Jeśli bowiem przyjrzeć się sposobowi traktowania w różnych systemach prawnych obiektywnego czynu jakim jest pozbawienie życia człowieka, to okaże się, że nie jest to kwestia tak jednoznaczna. Zepewne wiele czynów kwalifikowanych z art. 148 1§ 1 k.k., wcale nie zostałyby uznanych za zabójstwo według common law (choćby ze względu na konstrukcję zamiaru ewentualnego). Bardzo różnie przedstawiają się także ujęcia karalności eutanazji, przerywania ciąży czy też konstrukcja obrony koniecznej, chociaż we wszystkich przypadkach czyn obiektywnie polega na pozbawieniu człowieka życia. W sumie więc sposób traktowania owego pozbawienia człowieka życia zależy od pewnych ocen i interpretacji, jakie są temu obiektywnemu zdarzeniu nadawane w tym przypadku przez ustawodawcę. Jak to zauważono „bez odwołania się do kryteriów normatywnych nie można np. określić różnicy między wykonaniem kary śmierci a linczem”⁴⁹.

Kolejny zarzut związany jest z problemem reakcji jako kryterium uznania czynu za akt dewiacji. Krytycy uważają, iż teoria naznaczania społecznego nie określa dokładnie jaki rodzaj reakcji identyfikuje zachowanie dewiacyjne⁵⁰. Chodzi o to, iż każdy czyn może się spotkać z reakcjami różniącymi się z punktu widzenia swego charakteru i natężenia. Gibbs posługuje się tutaj przykładem z badań Kitsuse'a dotyczących homoseksualistów⁵¹, w których to reakcje otoczenia po odkryciu, iż ktoś jest homoseksualistą zostały określone jako „generalnie łagodne”. W związku z tym Gibbs zapytuje: „Po pierwsze, czy ze względu na ową łagodność reakcji mamy dojść do wniosku, że homoseksualiści w ogóle nie są dewiantami? Po drugie, jak surową musi być reakcja zanim zachowanie może być uznane za dewiacyjne? Reasumując: ponieważ terminy „łagodny” i „surowy” są terminami subiektywnymi, jaki dokładnie rodzaj reakcji identyfikuje zachowania dewiacyjne?”⁵².

⁴⁸ Ch. Wellford, *Labelling Theory*, s. 332.

⁴⁹ J. Macharski, T. Gizbert-Studnicki, *O połciu*, s. 240.

⁵⁰ J. P. Gibbs, *Conceptions*, s. 13.

⁵¹ J. I. Kitsuse, *Societal Reactions*, s. 156.

⁵² J. P. Gibbs, *Conceptions*, s. 13. Na problem ten i związane z nim niejasności zwracają uwagę. J. Macharski i T. Gizbert-Studnicki, *O pojęciu*. Dochodzi tutaj bowiem dodatkowo problem rozróżnienia między reakcją w ogóle a sankcją, czyli specyficznym ujemnie zabarwioną reakcją. Rozróżnienie ich jest często wysoce problematyczne.

Reprezentanci teorii naznaczania społecznego z reguły twierdzą, iż krytyka ta opiera się na pewnym sposobie patrzenia na rzeczywistość społeczną, polegającym na operowaniu jednoznacznie zdefiniowanymi i przeciwstawnymi kategoriami. Teoria naznaczania społecznego natomiast wcale nie dąży do klasyfikowania zachowań jako jednoznacznie dewiacyjne lub jednoznacznie konformistyczne. Tak samo jednostki nigdy nie są stuprocentowymi dewiantami albo stuprocentowymi konformistami: „Przeciwnie, zachowania uważane za dewiacyjne stanowią tylko jeden rodzaj zachowań jednostki. Co więcej, istnieje bardzo szerokie continuum stopni zaangażowania (lub oporu) wobec ról dewiantów i takie zaangażowanie ulega ciągłym zmianom. Stąd charakterystyka dewiantów musi być dokonywana w kategoriach stopnia zaangażowania, zróżnicowania i okoliczności, a nie poprzez upraszczające stwierdzenia typu czarne-białe”⁵³. Ponieważ zakres pojęcia dewiacji nie jest jednoznacznie zdefiniowany i podlega nieustannym zmianom w trakcie procesów interakcji społecznych, tak i kryteria dewiacyjności w wielu wypadkach są niejasne i podlegają zmianom. To jaki rodzaj reakcji będzie identyfikował zachowanie dewiacyjne może zależeć od całego szeregu różnych okoliczności towarzyszących owemu zachowaniu.

Kolejny zarzut stawiany teorii naznaczania społecznego związany jest z tym, iż zdaniem wielu krytyków, teoria ta, wychodząc z założeń symbolicznego interakcjonizmu, wykorzystała myśl Meada w sposób niekonsekwentny i jednostronny. Założeniem bowiem tego kierunku było stworzenie kompromisu, pomiędzy tym co w jednostce społecznie zeterminowane, a tym co jest wynikiem wolnej woli i autonomii. Tymczasem teoria naznaczania społecznego traktuje jednostkę jako biernego odbiorcę bodźców we wszechpotężnym mechanizmie społecznym, który jednoznacznie wyznacza jej zachowanie⁵⁴. W sumie więc teoria naznaczania społecznego zawiera „przesocjalizowaną”, nadmiernie deterministyczną koncepcję człowieka. Polega to przede wszystkim na przywiązywaniu zbyt dużej wagi do roli grup odniesienia w kształtowaniu osobowości i koncepcji samego siebie. Konsekwencją tego jest przyjęcie tezy, iż stygmatyzacja jest w stosunku do osoby zawsze skuteczna, etykieta dewianta zawsze akceptowana, a pograżenie się w rolę dewiacyjną nieuchronne. Tymczasem w rzeczywistości tak nie jest. Stanowisko takie nie uwzględnia bowiem autonomii posiadanej przez jednostkę, dzięki której może ona naznaczeniu i jego skutkom stawiać opór, czego wynikiem może być z kolei zmniejszenie lub całkowita neutralizacja

⁵³ E. M. Schur, *Reactions*, s. 316.

⁵⁴ Patrz: J. A. Scimecca, *Labelling Theory and Personal Construct Theory: Toward the Measurement of Individual Variation*, *Journal of Criminal Law and Criminology*, vol. 68, s. 652, a także N. J. Davis, *Sociological Constructions of Deviance. Perspectives and Issues in the Field*, Dubuque 1980, s. 206.

negatywnych skutków stygmatyzacji⁵⁵. Zdolność do skutecznego stawiania takiego oporu może być związana z całym szeregiem okoliczności, leżących chociażby po stronie osobowości jednostki. Istotną funkcję w tym zakresie mogą spełniać silnie wcześniej wykształcone pozytywne wyobrażenia o samym sobie, pewność siebie itp.⁵⁶

Jest rzeczą oczywistą, iż powyższa krytyka nie stanowi o dyskwalifikacji teorii naznaczania społecznego. Nie wynika z niej bowiem, iż proces naznaczania nigdy nie ma takich skutków jakie opisywali przedstawiciele tego kierunku. Konieczne jest jednak dalsze rozwijanie badań w kierunku ustalenia takich ewentualnych cech osobowości czy też innych okoliczności, które mogą powodować, iż proces ten pozostanie bez wpływu na jednostkę lub wpływ ten będzie niewielki⁵⁷. Liczne krytyki teorii naznaczania społecznego wynikły także z zastosowanego przez ten kierunek podejścia metodologicznego. Korzystanie bowiem z dorobku teoretycznego symbolicznego interakcjonizmu implikuje posługiwanie się przez teorię naznaczania społecznego metodami socjologii humanistycznej, empatii, rozumienia itp. Co więcej postuluje się generalną zmianę postawy wobec badanych zjawisk. Dotychczasową postawą „korekcyjną” zmierzającą do poznania przyczyn zjawiska, co miało umożliwić jego likwidację, musi zastąpić postawa „rozumienia”⁵⁸. Postawa polegająca na wyzbyciu się przez badacza wszelkich uprzedzeń wobec przedmiotu badań związanych z dotychczasowym przyjmowaniem punktu widzenia „przedstawicieli porządku społecznego”, czego wynikiem było traktowanie badanych zjawisk w kategoriach patologii, dezorganizacji, itp. Owo nowe nastawienie ma umożliwić całkowicie obiektywny opis i zrozumienie świata dewiantów i przestępców. W sumie oznacza to dla badacza konieczność intelektualnego i emocjonalnego (na ile to jest możliwe) wejścia w świat osób badanych, w danym wypadku dewiantów, tak aby móc patrzeć „ich oczyma” na otoczenie. Zdaniem krytyków jest to pułapka metodologiczna⁵⁹, powodująca zasadnicze zniekształcenie rzeczywistości. W takiej sytuacji niezwykle łatwo wejść w swoistą „grę zaufania” z podmiotem badanym, z której badacz

⁵⁵ W tym więc zakresie teoria naznaczania społecznego przychyliła się do deterministycznej interpretacji symbolicznego interakcjonizmu reprezentowanej przez „szkołę Iowa”, związaną z nazwiskiem Manfreda Kuhna, a nie interpretacji „chicagońskiej” związanej z Herbertem Blumerem. Patrz: J. A. Scimecca, *Labelling Theory*, s. 655, a także M. Ziółkowski, *Znaczenie*, s. 81 i nast.

⁵⁶ Patrz także A. Kojder, *Co to jest*, s. 65.

⁵⁷ Taką propozycję (którą trudno tu szerzej omawiać), posługującą się koncepcją osoby G. Kelly'ego, zawiera cytowany artykuł J. Scimeccy, *Labelling Theory*, s. 656 i nast.

⁵⁸ Patrz: D. Matza, *Becoming Deviant*, Englewood Cliffs 1969, Prentice-Hall Inc., s. 15 - 40. W oryginale określenia te brzmią *correction* i *appreciation*.

⁵⁹ T. Hirschi, *Procedural Rules and the Study of Deviance*, *Social Problems*, vol. 14, s. 240.

może łatwo wyjść oszukany. Taka postawa metodologiczna uniemożliwia rzetelną postawę neutralnego obserwatora stojącego „na zewnątrz” badanych zjawisk, ich obiektywny opis i ocenę.

Nie miejsce tu oczywiście na rozstrzygnięcie owego sporu metodologicznego, wykraczającego daleko poza teorię naznaczania społecznego. Należy jedynie stwierdzić, iż zwolennicy tego kierunku nie pretendują z reguły do twierdzenia, że ich podejście jest jedynie możliwe i słuszne w odniesieniu do badania zjawisk dewiacyjnych. Twierdzą oni po prostu, iż dewiant postrzega często świat w sposób inny niż „normalni” ludzie, dlatego też podejście proponowane przez nich może być poznawczo bardzo płodne, co nie oznacza jego wyłączności⁶⁰.

Z powyższej kontrowersji metodologicznej wyrosły zresztą dalsze zarzuty podnoszone z reguły przez bardziej konserwatywnych krytyków związanych z funkcjonalizmem. Chodzi tutaj o rzekome jednostronne solidaryzowanie się z „outsiderami”, emocjonalną i moralną identyfikację z nimi. W konsekwencji społeczeństwo jest oskarżane o brak zrozumienia i bezduszne potępienie dewiantów, a oni sami są idealizowani, wybielani i kreowani na ofiary owego społeczeństwa. Zdaniem krytyków obraz ten jest karykaturalny, jest stawianiem sprawy „na głowie”. A jedną z jego przyczyn jest właśnie wspomniana pułapka metodologiczna⁶¹. Z drugiej strony ostry atak nastąpił ze strony przedstawicieli radykalnych nurtów w teorii kryminologicznej. Zarzucono teorii naznaczania społecznego zatrzymanie się niejako w pół drogi i brak dostatecznej konsekwencji w wyciąganiu wniosków. Zdaniem tych krytyków, teoria naznaczania społecznego zajmowała się przede wszystkim wewnętrznym światem podmiotu badanego, wbrew wcześniejszym założeniom, izolując go od audytorium społecznego. Przez takie spojrzenie zostały podkreślone społeczne konsekwencje reakcji, natomiast zignorowano jej rzeczywiste, społeczne źródła lub traktowano ją marginalnie⁶². Teoria ta miała zajmować się przede wszystkim procesami zachodzącymi w świadomości osób stygmatyzowanych, jak również skutkami stygmatyzacji dla ich sytuacji życiowej. Nie badała ona jednak, lub czyniła to marginalnie, przyczyn dla których proces stygmatyzacji przebiega tak, a nie inaczej przyczyn dla których pewne czyny i osoby, czy Jeż całe grupy społeczne są bardziej podatne na bycie naznaczanymi. Dzieje się tak ze względu na wyizolowanie samego dewianta i kontroli społecznej z szerszego kontekstu makrostrukturalnego. W ten sposób nie było możliwe dostrzeżenie prawdziwych i bezpośrednich przyczyn takiego, a nie innego sposobu funkcjonowania kontroli społecznej; przyczyn leżących w nierównościach społecznych i dominacji jednych

⁶⁰ E. Goode, *On Behalf*, s. 574.

⁶¹ Patrz: H. S. Becker, *Whose Side Are We On?*, *Social Problems*, vol. 14, s. 239.

⁶² Patrz: N. J. Davis, *Sociological Constructions*, s. 216.

grup nad drugimi. Zasadnicza bowiem nierówność sił pomiędzy grupami społecznymi powoduje, iż ci znajdujący się u władzy kontrolują proces tworzenia prawa i jego wykonywania. W ten sposób mają możliwość przyobiekowania własnego systemu wartości w majestat prawa i dowolnego kontrolowania niewygodnych dla siebie zachowań osób pozbawionych Władzy. Co więcej, w tym zakresie teoria naznaczania społecznego zawiera w sobie potężną dozę uprzedzeń klasowych. Zajmuje się bowiem marginesem społecznym, ludźmi wyrzuconymi poza nawias „zdrowego” społeczeństwa itp., a nie dostrzega dewiacji w warstwach uprzywilejowanych i przyczyn dla jakich ludzie ci mogą unikać jakichkolwiek konsekwencji⁶³.

Autorzy *Nowej kryminologii* tak podsumowują ten kierunek: „Uznając istotny wkład kierunku naznaczania społecznego w wyjaśnianie procesu reakcji społecznej, przyczyn dla jakich prawdopodobieństwo ujawnienia i naznaczenia różnych czynów i osób jako dewiantów jest różne, rozwinęliśmy krytykę zmierzającą do ujawnienia niepowodzenia tego kierunku w wyjaśnianiu szerszych lub rzeczywiście bezpośrednich źródeł dewiacji, a także unikania dyskusji na temat przyczyn reakcji społecznej i zawężanie uwagi do — jakkolwiek ważnych ale marginalnych — problemów wpływu reakcji społecznej na przyszłe zachowanie jednostki”⁶⁴. W sumie więc, zdaniem tych krytyków, wbrew pierwotnym założeniom teoria naznaczania społecznego stała się w rzeczywistości wąsko pojętą psychologią dewiacji.

IV. ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie niniejszej prezentacji należałoby dokonać krótkiej próby podsumowania. Otóż wydaje się, iż teoria naznaczania społecznego po pierwszym okresie szoku i sprzeciwu jaki budziły rozmaite jej tezy, znalazła sobie trwałe miejsce w socjologii zachowań dewiacyjnych i kryminologii. Jej wartość przejawia się głównie w tym, iż zwróciła ona uwagę na wiele zagadnień, które dotychczas były pomijane, czy też traktowane marginalnie. To właśnie bowiem za sprawą przedstawicieli tego kierunku zaczęły się na szeroką skalę rozwijać badania sposobów i metod działania kontroli społecznej i szeroko pojętych konsekwencji tej działalności. Widać to szczególnie wyraźnie w USA, gdzie od szeregu lat badacze zajmują się przede wszystkim źródłami i przebiegiem działań kontrolnych, a mniej zagadnieniami etiologii dewiacji. Dlatego też niesłuszne są zarzuty stawiane teorii naznaczania społecz-

⁶³ A. Liazos, *The Poverty of Sociology of Deviance: Nuts, Sluts and Preverts*, Social Problems, vol. 20, s. 103.

⁶⁴ J. Taylor, P. Walton, J. Young, *The New Criminology*, New York 1973, s., 170.

nego, iż nie zajmuje się ona wyjaśnieniami typu etiologicznego. Po prostu, jak to proponuje M. Łoś⁶⁵, należy tę teorię traktować jako ujęcie komplementarne w stosunku do całego szeregu innych koncepcji, a nie uniwersalistyczne ujęcie konkurencyjne.

Niewątpliwą zasługą teorii naznaczania społecznego było podkreślenie roli i znaczenia społecznych ocen i interpretacji w genezie działań kontrolnych grup społecznych. Bez względu na to czy będziemy akceptować czy też nie cały szereg skrajnych sformułowań tego kierunku, podniesienie faktu, iż genezy negatywnych ocen zachowań innych ludzi należy doszukiwać się także w subiektywnych interpretacjach i procesach zachodzących wewnątrz grupy oceniającej jest niewątpliwie słuszne. Argumenty przedstawicieli teorii naznaczania społecznego wskazujące na bezpłodność prób sprowadzenia wszystkich zachowań dewiacyjnych do wspólnego mianownika, na podstawie jakichś wspólnych im wszystkim, obiektywnych cech, są trafne⁶⁶. Oczywiście do pewnego stopnia słuszny jest zarzut, iż wielu teoretyków naznaczania społecznego zwróciwszy uwagę na wspomnianą rolę subiektywnych ocen i procesów wewnątrzgrupowych w genezie naznaczania nie dokonało wyjaśnienia przyczyn, dla których oceny te mają taki a nie inny charakter, ani nie opisali na czym te procesy wewnątrzgrupowe polegają. Należy jednak podkreślić, iż ten wątek rozważań twórczo podjęli i rozwinięli autorzy, którzy zagadnienia dewiacji i przestępczości rozpatrują w ramach teorii konfliktu społecznego⁶⁷. W podobnym kierunku zmierza także interesująca próba usunięcia podstaw do stawiania teorii naznaczania społecznego zarzutu ahistoryczności, dokonana przez M. Łoś⁶⁸.

Do niewątpliwych także zasług teorii naznaczania społecznego należy zwrócenie uwagi na negatywne skutki uboczne działania systemu kontroli społecznej. I znowu bez względu na to czy zaakceptujemy cały szereg skrajnych tez, zasługi kierunku w tym zakresie są niewątpliwe. Chodzi przede wszystkim o zwrócenie uwagi na fakt, że każda sankcja może nieść ze sobą wiele ubocznych, nieraz dalekosiężnych skutków dla jednostki, wykraczających często daleko poza bezpośrednią dolegliwość przez nią stwarzaną. Analiza mechanizmów reakcji społecznej na osoby naznaczone jako dewianci i postaw w stosunku do takich osób, przeprowadzona przez teorię naznaczania społecznego, wydaje się niezwykle trafna. Oczywiście można się zastanowić na ile pewne zjawiska, opisane na gruncie amerykańskim, mogą występować w innych krajach. Stygmatyzacja bowiem i związane z tym potępienie i odrzuce-

⁶⁵ M. Łoś, *Teorie społeczeństwa*, s. 159.

⁶⁶ Patrz także: A. Podgórecki, *Patologia*, s. 24 i nast.

⁶⁷ Patrz np.: R. Quinney, *Social Reality of Crime*, Boston 1970, Little-Brown; A. Turk, *Criminality and Legal Order*, Chicago 1969; R. McNally, oraz E. Schur, *The Politics of Deviance*, Englewood Cliffs 1980, Prentice-Hall Inc.

⁶⁸ M. Los, *Teorie społeczeństwa*, s. 159 i nast.

nie mogą przybierać różną postać w zależności od uwarunkowań kulturowych, obyczajowych, tradycji, tolerancji itp. Zagadnienia te mogą być jednak przedmiotem dalszych rozstrzygnięć empirycznych. Tezy teorii naznaczania społecznego dotyczące negatywnych skutków stygmatyzacji, nie mogą być oczywiście odczytywane jako postulat rezygnacji z karnia w ogóle. Wskazują one jedynie na problematyczną skuteczność rygorystycznej stygmatyzacji, nadmiernej punitowności itp. W tym zakresie teoria naznaczania społecznego wywarła niewątpliwy wpływ na przewartościowanie dotychczasowego podejścia np. w sprawie kary pozbawienia wolności. W sumie wydaje się, iż nawet jeśli nie będziemy akceptować całego szeregu twierdzeń i wniosków przedstawicieli teorii naznaczania społecznego, nie sposób zaprzeczyć wagi i doniosłości postawionych przez nich problemów. W tym sensie ich wkład w nadanie nowego kierunku badaniom nad zagadnieniami dewiacji i przestępczości jest niewątpliwy.

ESSENTIAL PROPOSITIONS OF THE SOCIAL LABELLING THEORY

Summary

The theory of social labelling has radically reevaluated several propositions previously widely accepted in the sociology of deviations and in criminology. It is mostly a question of the departure from the deterministic approach giving preference to the etiology analysis of deviational and criminal phenomena combined with a stress on the role of social control understood as a factor being at the bottom of social order. The theory has also criticized discriminating deviational and criminal phenomena from other social facts on the grounds of their objective and qualitative differences. The proposition of "distinctness" of deviated persons or criminals from other people, which was in addition to account for deviational behaviour, was pronouncedly dismissed. A new way of defining the deviational phenomena was developed in the social labelling theory upon application of the behavioral criterion of reaction to a given type of behaviour in place of the previous formal criterion of a norm contravention. Simultaneously a, stress was laid on the role of an intragroup interaction in forming judgements and interpretations of other persons behaviour and in considering it to be deviated. Reflections on the negative effect of the institution of social control were extended by introducing a notion of the secondary deviation. Consequently it was suggested in the new trend to reevaluate the previous treatment of deviational and criminal phenomena and replacing the "correctional" attitude with the one of "understanding". That would imply a substantial change in methods and ways of treating phenomena of deviation and deviated persons themselves. To sum up: irrespective of the disputability of its several propositions, the social labelling theory can be considered as a particularly original attempt at creating a complimentary approach to the subject in relation to the previous theories of deviation and crime.